

Posłuchaj

()

*(Żył około roku Pańskiego siedemset trzydziestego).*

Święty Korbinian, pierwszy Biskup dyecezyi Monachijsko-Freisingskiej, urodził się w roku [redacted] w [redacted]. Już jako dziecko okazywał szczególny pociąg do modlitwy i rzeczy Boskich. Gdy utracił matkę, sprzedał wszystką ojcowiznę, osiadł jako pustelnik przy kapliczce świętego Germana i oddawał się przez lat czternaście pokucie i umartwieniom. Kilku bogobojnych mężów przyłączyło się i wiodło z nim życie zakonne według reguły świętego Benedykta. Sława świętobliwości jego spowodowała wielu do szukania pociechy, zasięgania rady u niego i polecenia się jego modłom. Odszukał go w tym celu sam namiestnik państwa, Pipin. Ustawiczne przeszkody, jakich doznawał w ulubionej samotności, napełniły go obawą o własne zbawienie i spowodowały do opuszczenia pustelni i podróży do Rzymu, gdzie za zezwoleniem Papieża przepędził niejaki czas na modlitwie u grobu świętego Piotra.

Poznawszy dokładnie serce i zdolności Korbiniana, nakazał mu Papież Konstanty oddać się na służbę Boską, pracować w zawodzie Apostolskim i udzielił mu święceń kapłańskich i biskupich.

Z pokornem poddaniem się woli Namiestnika Chrystusowego, wrócił Korbinian do Francyi, gdzie niestrudzona jego praca znalazła obszerne pole. W nieustannych bowiem wojnach domowych zdziczała szlachta i lud. Zbrojny mieczem słowa Bożego, powstał śmiało przeciw panującym podówczas występkom i zbrodniom. Ognista wymowa jego skutecznie działała na duchowieństwo i na świeckich. Zapragnął go widzieć Pipin na swym dworze; w drodze spostrzegł Korbinian szubienicę, na której miano wieszać osławionego złoczyńcę Adalberta. Litując się nad nim, zaklinał Korbinian sędziego, by karę śmierci odłożył, póki się nie obaczy z królem; sędzia nie chciał słuchać o zwłoce. Biskup przygotował tedy nędznika na śmierć, pośpieszył do Pipina, wyrobił mu darowanie życia, a wracając co prędzej, chciał mu radosną nowinę ogłosić, lecz Adalbert już wisiał. Wykonawcy wyroku oświadczyli, że ułaskawienie przychodzi za późno, zbrodniarz bowiem nie żyje. Biskup jednak kazał go zdjąć z szubienicy i przekonał wszystkich, że żyje i zdrów. Odtąd skazaniec nie odstąpił na krok zbawcy swego i wiódł aż do zgonu życie pokutne.

Nieznośne były świętemu Pasterzowi cześć i honory, jakie mu wszędzie świadczono. Schronił się więc z kilku uczniami do klasztoru pod miastem [redacted], ale i tam go wyśledzono. Napływ ludzi wkrótce się tak zwiększył, że nie wiedząc sobie rady, po siedmiu latach podjął drugą podróż do Rzymu, aby za zezwoleniem Papieża złożyć godność Biskupią i zerwać zupełnie stosunki ze światem.

Drogę obrał przez Szwabię i Bawaryę, gdzie nawrócił wielkie mnóstwo bałwochwalców i znalazł przychylne przyjęcie u dworu

księcia Teodora w Ratysbonie i jego syna Grimoalda we Freisingu. Obaj pragnęli gorąco zatrzymać go u siebie. Papież Grzegorz Drugi przyjął go łaskawie, ale nie uwzględnił ani prośby, ani łez jego, rozkazując mu wracać do Bawaryi w celu krzewienia tam Wiary świętej. I wrócił posłuszny do Tyrolu; gdy stanął pod Meranem, przyjęli go dworzanie księcia Grimoalda i donieśli we Freisingu o jego przybyciu. Zatrzymawszy się w tych stronach, polubił je Korbinian, zapragnął zakupić tam obszar ziemi i założyć klasztor przy kościele św. Walentego. Tymczasem przybyli posłowie Grimoalda, aby go zabrać z sobą, a w razie potrzeby przymusem zawieść do pana.

Ulegając przemocy, wybrał się Korbinian w drogę, zostawiając na miejscu tłumoki i podarki odebrane od króla Luitpranda. Stanąwszy we Freisingu, oświadczył zaraz księciu:

„Noga moja nie postoi w twym domu, jeśli nie odeślesz z domu wdowy brata twego, z którą żyjesz w zakazanem małżeństwie, gdyż napisano jest: „Nie wolno ci brać żony brata twego.“ (Marka 6, 18).

Grimoald odesłał bratowę, która odtąd zapałała przeciw Biskupowi zawziętą nienawiścią.

Wtedy dopiero przyjął Korbinian gościnę u księcia i rozpoczął pracę około krzewienia i ustalenia Wiary świętej i życia chrześcijańskiego. Błogie owoce jego działania spowodowały go do obrania sobie siedziby we Freisingu i przebudowania kaplicy zamkowej na Katedrę. Zapomocą i wsparciem szczodrobliwego księcia zakupił włości na uposażenie Biskupstwa. Na zachód Freisingu wystawił na górze Tetmon kościół na cześć świętego Stefana. Do tego kościoła chodził co noc strudzony dzienną pracą, aby z zakonnikami odmawiać w chórze modlitwy i w świętem rozpamiętywaniu ukrzepić się do pracy

Apostolskiej. Później zbudował przy katedrze klasztor i kościół na cześć świętego Benedykta.

Następnie musiał uchodzić, bo owa wdowa czyhała na jego zgubę. Grimoald dowiedziawszy się o wyjeździe jego, błagał go, by śpiesznie wracał. Biskup odpowiedział, że Eliasz Prorok musiał uchodzić przed zawziętością Jezabeli. Tymczasem Frankowie wtargnęli do kraju, Grimoald poległ, a owa nieprawna żona jego, imieniem Piltruda dostała się w ręce Karola Martella, który ją na ośle wyprawił do Włoch, gdzie nędznie życie zakończyła. Nowy książę Hegbert wyprawił posłów do Korbiniana i skłonił go do powrotu. Lud przyjął z radością duchownego swego zwierzchnika. Biskup zarządzał jeszcze kilka lat dyecezyą z jak najpomyślniejszym skutkiem. Gdy się zbliżyła przepowiedziana mu od Boga chwila zgonu, poprosił króla Luitpranda, aby zatwierdził darowiznę dóbr jako własność Kościoła i zwłoki jego pochował w kościele świętego Walentego. W dzień śmierci wziął jeszcze raz ornat Biskupi i odprawił Mszę świętą. Przyjąwszy Ostatnie Olejem świętym namaszczenie, położył się w łóżko i zasnął bez bólu roku siedemset trzydziestego. Pochowano go w Katedrze. Po czterdziestu latach sprowadzono ciało jego znów do Freisingu, gdzie zasłynęło licznymi cudami.

## Nauka moralna.

Najgłówniejszym celem trosk i starań Korbiniana było zbawienie duszy. Szukał przeto samotności, unikał zaszczytów, sławy i rozgłosu i dlatego też jeżdżał po dwakroć do Rzymu. Czy nie powinniśmy go naśladować?

1) I nam chodzi niezawodnie o to, abyśmy posiedli szczęście niezmienne, prawdziwe, wiecznotrwałe, gdyż szczęście

chwilowe, przemijające, podlegające zmianom, nie zadowala serc naszych. Czy takiem szczęściem zdoła nas świat obdarzyć? Niejeden pragnie majątku i pieniędzy, gdyż można za nie nabyć odzieży, żywności, tytułów, zmysłowych rozkoszy. Ale wszystko to marne i znikome; jedynem, prawdziwem, wiekuistem szczęściem jest żywot wieczny i zbawienie. Tego nie można nabyć za pieniądze, nawet za wszystkie skarby świata. Cóż nam może dać Pan Bóg? Oto może nam dać samego Siebie. On chce być nagrodą i wiekuistą własnością naszą. W tem życiu ziemskiem daje On nam chleb powszedni, ale jest to rzecz mniejszej wagi. Ważniejszą sprawą jest to, że daje nam Pan Bóg Swego Syna, Zbawiciela naszego, poza którym niema zbawienia, a daje nam Go przez Matkę naszą, a tą jest Kościół jedyny, prawdziwy, katolicki i Apostolski, Kościół zaś nigdy nie łudzi i nie zawodzi jak rzeczy ziemskie.

2) Komuż tedy powierzymy ziszczenie naszych najgorętszych pragnień, Bogu czy światu? Bóg nam zostawił wolny wybór, dał nam życie, obdarzył nas zdolnościami, zachował Sobie prawa życia i śmierci naszej, ale zostawił nam jak najzupełniejszą swobodę co do wyboru między Nim a światem. Bóg jest miłością, dlatego nie żąda od nas służby przymusowej, lecz służby dobrowolnej, tak jak Mu służy dziewięć chórów anielskich. Nam służy wolny wybór między Niebem a piekłem, zbawieniem a potępieniem. Jak niesłychanie ważnym jest ten wybór! Sumienie mówi nam, że za ten wybór odpowiemy kiedyś przed Sądem Bożym, przed którym z pewnością kiedyś staniemy, tak jak pewną jest śmierć nasza. Dzisiaj tylko przysługuje nam prawo oświadczenia się, czy wybierzemy Boga, czy świat; dzień jutrzejszy jest o tyle niepewny, że śmierć nas niespodzianie zaskoczyć może. Grzeszną przeto i występną jest lekkomyślność, jaką się większość ludzi w życiu powoduje, odkładając ten wybór z dnia na dzień; grzeszą mianowicie dlatego, że zgorszenia i pokusy zwiększają się coraz więcej u tych, co im się oprzeć nie zdołają, a myślą tylko o mnożeniu majątku i używaniu przyjemności i rozkoszy życia. Pracujmy przeto, walczmy,

cierpmy z Panem Jezusem, po Nim się spodziewajmy nagrody, pomni na słowa Jego: „Nagroda wasza w Niebie wielką będzie.“

## Modlitwa.

> Boże i Panie mój, któryś nam dał w świętym Korbinianie wzór niestrudzonej pracy i troski o zbawienie, racz i nas natchnąć tym samym duchem, naucz nas gardzić ziemskiemi dobrami a cenić nade wszystko wiekuiste, jakimi cieszą się wszyscy ci, co zachowują przykazania Twe i idą w ślady Syna Twego a Zbawiciela naszego. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi. Amen.

*  *
*

*Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:* **Dnia 9-go września** w Nikomedyi męczeństwo św. Doroteusza i Gorgoniusza. Mimo wysokich urzędów, jakie piastowali na dworze cesarza Dyoklecyana, nie wahali się publicznie potępiać ohydy prześladowania chrześcijan; za co kazał

ich tyran w obecności swej najprzód biczować a potem otwarte rany posypywać solą i octem. Poczem ich na ruszcie pieczono a wkońcu powrozami uduszono. Ciało św. Gorgoniusza zaniesiono później do Rzymu i złożono przy Via Latina, aż do przeniesienia go do kościoła św. Piotra. — W obwodzie sabińskim przy trzydziestym kamieniu milowym od Rzymu uroczystość św. Męczenników Hyacynta, Aleksandra i Tyburcyusza. — W Sebaście męki Seweryana, Żołnierza pod cesarzem Licyniuszem. Za częste nawiedzanie 40 Męczenników kazał go prezes Lyzyasz powiesić z kamieniem u nóg i tak okrutnie biczować i poszarpać, że pod tymi razami ducha wyzionął. — Tegoż dnia pamiątka świętego Stratona, Męczennika, który do dwóch drzew nagiętych przymocowany, w kawałki rozdarty został. — Również pamiątka św. Braci i Męczenników Rufina i Rufiniana. — W Rzymie uroczystość św. Sergiusza, Papieża. — W okręgu Terouane uroczystość św. Audomara, Biskupa. — W Szkocyi uroczystość św. Kweranusa, Opata. — W Kartaginie w Ameryce Południowej uroczystość św. Piotra Clavera, Wyznawcy Towarzystwa Jezusowego, który z dziwnem zaparciem się siebie i niezwykłą miłością poświęcił się dla biednych niewolników murzyńskich i około 300,000 tychże własną ręką ochrzcił. Leon XIII przyjął go do liczby Świętych i ogłosił Patronem wszelkich misyi murzyńskich.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

## *Related*